

witaj na pokładzie

czyli gdzie tu właściwie jest przód, a gdzie tył

Mniej więcej po półgodzinie od oddania cum i wyjścia z portu, zaczynasz się lekko irytować. O czym ci ludzie (reszta załogi) ze sobą rozmawiają? Jaki miecz i kataryna? Jaka cuma, do jakiego forpiku?! Starasz się patrzeć wyłącznie w stronę jeziora udając, że nie słyszałeś(aś), gdy przed chwilą Kapitan powiedział coś do Ciebie, najprawdopodobniej po fińsku. Już przy wsiadaniu na jacht był problem – Hej! Złap się kosza! No, wszystko tam było widać, ale kosza – żadnego.

Spokojnie. Fakt – jest kilka nazw i pojęć do spamiętania, by móc brylować fachową nomenklaturą i swobodnie porozumiewać się z załogą, ale nie jest tego wcale tak wiele. Ogarniemy temat w dwóch prostych rysunkach, pomijając zbędne jumpwanty, flagsztoki i forsztagi. Skupimy się wyłącznie na tym, co widzisz wokół siebie teraz, płynąc typowym mazurskim słupem (jeden maszt i dwa żagle – większy i mniejszy).

kadłub, maszt i (raptem) dwa żagle

